



## Nieśmiały powrót narracji

Od lat istnieje rozdźwięk pomiędzy hasłami na temat nauczania a światem rzeczywistym, czyli tym, co dzieje się na lekcjach w szkole. Pomiędzy – w większości słusznymi – zaleceniami „jak być powinno, co należy” a możliwością realizacji tych zaleceń jest przepaść nie do przebycia z powodów, w gruncie rzeczy, oczywistych. Cały świat ogarnęła przemożna chęć (najlepsze niemieckie słowo) *zglajszachtowania* – wszyscy koniecznie uczą się tego samego – i obiektywizacji oceniania wyników nauczania. Przy różnorodności talentów uczniów, różnorodności nauczycieli, ich wiedzy i temperamentu to nie może dawać dobrych rezultatów. Testy wyboru wyparły proste i czasami zmyślne zadania, które dawały uczniom i nauczycielom szansę na ciekawe dyskusje, wyzwajające inicjatywę i nierutynowe myślenie.

W praktyce, w warunkach presji czasowej i mierzonych testami wyników, wbrew szczytnym hasłom, nauczanie przeradza się w wygolone ze szczegółów i kontekstu przerabianie *vademecum*, co najwyżej z elementami, skądinąd cennych, widowiskowych demonstracji.

Obecnie (patrz s. 69 o konferencji w Monachium) zaczęto dostrzegać potrzebę mądrego używania historii fizyki w nauczaniu (nie chodzi tylko o encyklopedyczne życiorysy kilku uczonych) oraz rolę starej formy nauczania, czyli narracji. To, siłą rzeczy, oznacza zindywidualizowanie nauczania.

Cóż innego robił Arkadiusz Piekara w *Felusiu maszyniście*, gdy wykladał, a raczej odkrywał, krok po kroku, arcytrudne przecież prawa Newtona. On opowiadał, rozmawiał z czytelnikiem. A co robił Galileusz, który chciał być zrozumiany przez szersze grono, nie tylko uczonych? Konwersował z czytelnikiem, opisywał mu rozmaite rzeczywiste i wymyślone przypadki. Narracyjny podręcznik napisał niezapomniany Eric Rogers. I cóż się dzieje z tym podręcznikiem? Wygrzebałam go kiedyś ze sterty makulatury. Dlaczego wylądował na śmietniku? Za gruby! Za dużo czasu trzeba zużyć na czytanie. Ludzie sądzą, że wystarczy im *vademecum*, bryk, skrót, a przecież uczniowie w szkole to nie zawodowi fizycy, którzy mogą rozkoszować się zwięzłą formą *Mechaniki* Landaua.

Koleżanki i Koledzy, nie bójmy się narracji na lekcjach. Z narracją, w miejsce suchego, szybkiego wywodu, mamy szansę dotrzeć do większej liczby uczniów. Nie jest to łatwa droga, bo wymaga większego namysłu i przygotowania. Wiemy, że każde słowo się liczy. Nie chodzi przecież o barokowe ornamenty i zbędne dygresje.

*Foton*, jak zwykle, będzie starał się dostarczać Państwu ciekawych materiałów, również narracyjnych.

Z.G-M